Należytość pocztowa opłacono ryc...

Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

Nr. 9 DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, Niedziela 31 MARCA 1929. ROK IV.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała stronica ostatnia	250 zł
Pół stronicy ostatniej	140 „
Ćwierć stronicy ostatniej	75 „

Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Żupna 1. Nr. tel. 270

Konto czekowe P. K. O.
Kraków 406419.

Redaktor przyjmuje codziennie
od 12—1. w południe.

Oddział w Borysławiu
Pańska 368.

Oddział w Samborze
Rynek 6.

Oddział w Stryju
Mickiewicza 23.

Godziny urzędowe
od 12-1.

Redakcja „Głosu" przesyła wszystkim P. T. Czytelnikom i Przyjaciołom pisma serdeczne życzenia „Wesołych Świąt!"

„Mały Drohobycz - Wielki Borysław".

Wśród mieszkańców miasta Drohobycza z jednej strony a mieszkańców gmin Borysław, Tustanowice, Mrażnica, Bania kotowska i Hubicze z drugiej strony, od kilku miesięcy toczą się „rozmówki" na temat ewentualnego połączenia wymienionych gmin w jedną administracyjną „naftowo gazową" całość, która zwałaby się w przyszłości „Wielkim Borysławiem". Rozmówki znalazły już kilkakrotnie wyraz również na łamach miejscowych pism. Jak długo jednak były to rzeczywiście tylko rozmówki — jak długo toczyła się dyskusja za lub przeciw — wychodząca tylko z pod pióra miejscowych wielkości, którym zdaje się, czy to wysoki urząd z łaski bożej, czy też dajmy na to przypadkowa przynależność partyjna zdrowy pogląd na tutejsze stosunki zamieszały — czyniąc ich działanie podobnem do grochowo-kapuścianego porównania, tak dowcipnie użytego w senacie przez Pierwszego Marszałka Polski i Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego — tak długo nie zabieraliśmy-my głosu. Stanowisko bezstronnego obserwatora, to stanowisko naszego pisma, pragnącego służyć na równi wszystkim, dla których nie jakaś partyjność, ale praca pod hasłem idei państwowo-twórczej jest przykazaniem.

Dziś atoli, gdy z rozmówek bałamutnie z ust do ust podawanych i coraz wyżej i wyżej przedstawianych — jak się dowiadujemy urósł już moloch, poważnie zagrażający staremu grodowi, jakim jest królewskie wolne miasto Drohobycz — uważamy — że i nam milczeć nie wolno!.

Nie chęć wywołania jakiejś polemiki, w którą absolutnie nie mamy zamiaru wogóle wdawać się — ale publicystyczny obowiązek każe nam zwrócić uwagę odpowiedzialnych czynników i władz na pewne momenty życia całego powiatu i ostrzec przed chorobliwymi eksperymentami i przed niebezpieczną „wiwisekcją", na którą podobno już się poważnie zanosi.

Na jednem z posiedzeń Rady miasta Drohobycza wniesiono interpelację w sprawie dziś przez nas omawianej. Interpelant, a był nim p. marszałek Jarosz twierdził, że przez sztuczne tworzenie z kopalni dużego miasta — tuż pod bokiem dużego i właśnie na stosunkach tejże kopalni wyrosłego miasta tej miary co Drohobycz, jest niczem innem jak rozmyślnem niszczeniem jednego życia, dla stworzenia anemicznego i nigdy nie mogącego się naturalnie rozwijać życia drugiego.

Twierdzeniu temu trudno nie przyznać zupełnej racji.

Pomijając wszystkie ujemne strony, jakich ma aż za dużo sam projekt tak zwanego „Wielkiego Borysławia" w odniesieniu do wewnętrznej administracji tegoż niesamowitego jak na nasze stosunki tworu, który miałby się rozciągać w obwodzie koła o średnicy półtorej mili — pomijając fakt, iż trudno sobie pomyśleć o kopalni i równocześnie o wielkiem mieście na temże samem miejscu rozbudować się mającem — przechodząc do porządku nad kwestją projektu łączenia w jedno środowisko ludzi o tak sprzecznych interesach jak rolnictwo i kopalnictwo — obojętny — zdala od całego pomysłu stojący obywatel, naprzykład Podbuża, czy Medenic w tutejszym powiecie, zapytać musi, gdy rujnuje się Drohobycz cóż za korzyść odniesie z tego powiat, cóż za korzyść Państwo?

Odpowiedź łatwa. Drohobycz, liczący około 30.000 ludności siłą faktu ustąpi palmę pierwszeństwa Borysławowi, który przez zlanie się pięciu gmin, odrazu liczyć będzie zwyż 40.000 ludności, a temsamem szereg urzędów, urzędników i ludzi wolno dziś w Drohobyczu praktykujących, Drohobycz opuści — stanie się on zwolna miastem bez specyficznego przemysłu jak dotąd, ale też i bez siedziby władz i urzędów a temsamem zwolna tylko miastem „brygidek" i miastem „umarłych".

A twór borysławski?

Będzie on się wyciągał jak pajac gumowy to na wschód, to na zachód północ czy południe zależnie przecież od kierunku chwilowego kopalnictwa i do tegoż w pierwszej linji się zastosowując — aż wreszcie gdy kopalnie zalane wodą umilkną a z ubytkiem ropy tysiączne odpłyną na zachód do swych rodzinnych siedzib masy robotnicze — dziś borysławskie zagłębie zalegające — pustkami świecić zacznie i zniszczony, zubożały, stanie się podobnym do swego zniszczonego pobratymca „Małego Drohobycza".

A powiat cały?!

Borysław jako „Wielki" stanie się wyłączoną z powiatowej administracji jednostką — spełni się co do niego przysłowie „Iwan zrobił — Iwan zjadł". Tak więc jak z jednej strony godzi projekt w serce Drohobycza — tak również niszczy płuca powiatu, który okrojony z głównych wpływów podatkowych, będzie musiał za wszelką cenę sprostać stosunkom w jakie właśnie pcha go stale borysławskie sąsiedztwo a nie będzie miał na to funduszów.

A może Państwo korzyści odniesie? Może tutejszym myślicielom o to się rozchodzi?

Szereg nowych wydatków na nowe urzędy — na nowe budowle — boć tych zrozumiały brak na tej typowej kopalni, jaką jest dzisiejszy Borysław — oto korzyści Państwowe i to właśnie w czasie, kiedy ogólne gospodarcze położenie Państwa o pracę i jeszcze raz o pracę woła a nie o frazesy, zachcianki i ambicyjki.

Dziwny spokój Magistratu i Rady miasta Drohobycza a zarazem milczenie Panów Posłów tutejszego okręgu zmusza nas do słów przestrogi „caveant consules ne quid detrimenti res publica capiat", bo zbliża się chwila w tytule przez nas ujęta — „Mały Drohobycz" — „Wielki Borysław" — uprzedzając chwilę „Mały Drohobycz" i „mały trup Borysławia".

w.....z.

Dalszy ciąg artykułu p. Dr. J. Hausmana p. t „Kartel a rafinerje pozakartelowe“ odpadł z powodów technicznych do następnego numeru.

Kronika.

Tragiczna śmierć woźnicy w Tustanowicach.

Dotknąwszy się przewodów elektrycznych padł trupem na miejscu.

(Lip) W Tustanowicach zdarzył się ubiegłego tygodnia tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie.

Oto Ignacy Zygmunt, zatrudniony jako woźnica u p. Mazanka, kierownika kopalni w Tustanowicach, wspiął się samowolnie na dach domu swego chlebodawcy celem zgarnięcia nagromadzonego tam śniegu. W toku tej pracy lekkomyślnie dotknął się umocowanych nad dachem przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu. Lekkomyślność tę przypłacił życiem, albowiem — rażony prądem — padł trupem na miejscu.

Zawezwani na miejsce wypadku lekarze, Dr. Lichtgarn i Dr. Kapelner, skonstatowali już tylko śmierć i polecili zwłoki odstawić do kostnicy.

Młodociana szajka złodziei borysławskich pod kluczem.

(Lip.) Funkcjonarjusze borysławskiej ekspozytury śledczej aresztowali trzech młodocianych członków niebezpiecznej szajki złodziejskiej, która ma na swem sumieniu kilkanaście śmiałych kradzieży mieszkaniowych. Nazwiska ujętych mistrzów fachu złodziejskiego brzmią: Tadeusz Pawluk, lat 17. zamieszkały w Popielach, Władysław Gabryel, lat 16, zamieszkały w Mraźnicy i Michał Lornalewicz false Mackiewicz, zamieszkały w Borysławiu.

„Pracowali“ oni z podziwu godną pilnością, albowiem w dwóch zaledwie tygodniach dokonali tylko piętnastu kradzieży mieszkaniowych, wyrządzając szkodę na 1050 zł.

Poszkodowanymi są m. in.: Piotr Kokorniak, Zdzisław Wilk, Ferdynand Mateisel, Julja Kozubal, Adam Kozienik, Matias Teicher i Anna Guzikowa. Część skradzionych rzeczy zdołano odebrać, zaś za brakującemi policja czyni poszukiwania.

Szajkę tę oraz pięciu innych „ptaszków“ aresztowanych pod zarzutem uprawiania paserstwa, oddano do dyspozycji władz sądowych w Drohobyczu.

Senzacyjne aresztowanie inż. Krohna w Tustanowicach.

Cudzym gazem ziemn. uruchomił kopalnię „Roman“

(Lip.) Senzację w Zagłębiu borysławskiem wywołało aresztowanie znanego w sferach naftowych inż. Krohna.

Inż Wolf Krohn, liczący lat 37 jest kierownikiem administracyjnym kopalni „Roman“ w Tustanowicach, która jest własnością Oskara Weinstocka i Michała Weingartena, zamieszkałych stale we Wiedniu. Gdy wspomianej kopalni zabrakło gazu do dalszego popędu maszyn, inż. Krohn dał Stanisławowi Silberowi, liczącemu lat 33 zamieszkałemu w Drohobyczu, Wójtowska Góra i palaczowi Leonowi Zlatkisowi, liczącemu lat 24, zam. w Tustanowicach, polecenie by potoczyli rurociąg, prowadzący z kopalni „Roma“ do rurociągu gazowego będącego własnością koncernu naftowego „Małopolska“.

W ten sposób inż. Krohn czerpał systematycznie od stycznia gazy do uruchomienia i opalania kopalni „Roma“ wyrządzając koncernowi naftowemu „Małopolska“ szkodę na 10.000 zł.

Policja borysławska, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, przyaresztowała — prócz inż. Krohna — Złatkisa i Silbera, odstawiając ich do Sądu w Drohobyczu.

Kłopoty ks. Baranieckiego z Woli Jakubowej.

Uciułana kwota 430 dolarów znikła jak kamfora.

(Lip.) Ksiądz Mikołaj Baraniecki z Woli Jakubowej, mając uciułanych 430 dol. wręczył je żonie, by ukryła w bezpieczne miejsce, żona, ułożywszy nowiutenkie banknoty do garnuszka, ukryła to w piwnicy wśród ziemniaków. Kryjówka ta była — jej zdaniem — najbezpieczniejszą. Srogo się jednak pomyliła, gdyż już po krótkim czasie stwierdziła, że dolary ulotniły się jak kamfora. Ponieważ do piwnicy zaglądał często jedynie pastuch Piotr Szulik, przeto został on aresztowany i odstawiony do apartamentów przy ul. Stryjskiej w Drohobyczu.

Z ruchu sportowego.

ŻTGS „Betar“ w Drohobyczu, przystępuje w bieżącym roku do ożywienia zamierającego w naszem mieście ruchu sportowego i urachamia cały szereg sekcji gimnastyczno-sportowych, a mianowicie, gimnastyki rytmicznej dla dzieci, dziewcząt i pań, ćwiczeń gimnastycznych dla panów, tennisowej, footbalowej, lekkiej-atletyki, kolarskiej i t. d.

Wydział tegoż Towarzystwa czyni starania o uzyskanie fachowych instruktorów dla poszczególnych działów, jakoteż własnego boiska i lokalu.

Z dniem 1. kwietnia rozpoczynają się w sali gimnastycznej Domu Żydowskiego kursa gimnastyki rytmicznej prowadzone przez . b. nauczycielkę szkoły rytmicznej Bodenwieser we Wiedniu, oraz ćwiczenia gimnastyczne prowadzone przez p. Begleitera.

Zgłoszenia i informacje codziennie w sklepie p. Tannego, Rynek (skład papieru)

Pożegnanie p. starosty Chitrego.

(Il.) Po przemówieniu p. starosty Porembalskiego wznieśli toasty imieniem miasta Drohobycza p. inż. Reutt, Urzędu Gór

(*Ciąg dalszy na str. 10.*)

NADESŁANE.

Uroczyste posiedzenie Kahału.

Onegdaj odbyło się uroczyste posiedzenie nowowybranego Zarządu i Rady tut. Gminy żyd. w obecności przedstawicieli władz, urzędów i rozmaitych instytucji

Wśród ogólnego napięcia zabrał głos prezes Zarządu p. Dr. Leon Tannenbaum i powiedział:

Wielce Szanowni Panowie!

Dzień dzisiejszy jest dla naszej Gminy dniem historycznym.

W dniu dzisiejszym kończy swe urzędowanie Zarząd Gminy wybrany w dniu 18. maja 1924 roku, a obejmuje rządy Rada i Zarząd wybrane w dniu 1. lipca 1928 roku.

Rada obecnie wybrana i Zarząd z niej wyłoniony rządzić będzie gminą na podstawie nowych przez Rząd polski wydanych ustaw względnie rozporządzeń, a dawniejsze ustawy austrjackie w szczególności ustawa o gminach wyznaniowych z roku 1890. przestaje z dniem dzisiejszym obowiązywać.

Muszę podnieść z naciskiem, że Rząd Marszałka Piłsudskiego w konsekwentnem wykonaniu rozbudowy Państwa i poszczególnych instytucyj rozwiązał też kwestję ustawodawstwa gmin żydowskich przeprowadziwszy unifikację tego ustawodawstwa na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

Wydane rozporządzenia nie zadawalniają wprawdzie w całej pełni ludności żydowskiej, nie dając gminom tej kompetencji i tego zakresu działania, jakie gminy faktycznie spełniają, są one jednak dużym krokiem naprzód na drodze do zdemokratyzowania gmin żydowskich i do uregulowania kwestji żydowskiej w Polsce.

Przez prawie 5. lat obecnie ustępująca Rada spełniała swe funkcje, a ustępując obecnie i oddając rządy Gminy nowo obranym Władzom odchodzi w przekonaniu. że zrobiła wprawdzie nie wszystko to co leżało w jej zamiarach i co dla Gminy jest koniecznem, że jednak zrobiła to wszystko co leżało w ramach możliwości i co można było osiągnąć przy pomocy środków, które jej stały do dyspozycji.

Większość w ustępującej Radzie miały elementy narodowe, które stoją na stanowisku, że rozwiązanie kwestji żydowskiej w całej jej rozciągłości nastąpić może jedynie przez stworzenie dla narodu żydowskiego centrum narodowego w Palestynie oraz przez uzyskanie dla Żydów mieszkających poza Palestyną autonomji kulturalnej w ramach istniejących ustaw państwowych w tych krajach, w których Żydzi żyją w zwartych masach.

Uważamy, że całe żydowstwo dążyć powinno do uzyskania dla gmin żydowskich takiego ustawą zagwarantowanego zakresu działania, któryby dał możność gminom zaspakajania wszelkich potrzeb duchowych, religijnych, kulturalnych, językowych i socjalnych ludności żydowskiej.

Z tych założeń wychodząc, daliśmy inicjatywę do stworzenia w kraju związku gmin żydowskich i mamy nadzieję, że rzucone przez nas hasło konsolidacji istniejących gmin i stworzenia silnej organizacji gmin całego kraju przybierze niezadługo realne kształty.

W czasie naszego urzędowania staraliśmy się *o rozszerzenie zakresu* działania naszej gminy, o objęcie wszelkich przejawów życia żydowskiego i o skoncentrowanie u nas wszelkich poczynań na polu kulturalnem, narodowem i społecznem.

Nie czas teraz na wyliczanie szczegółów. Wszyscy Panowie patrzaliście na naszą pracę i znacie jej wyniki. Wiecie Panowie, że w czasie naszego urzędowania odrestaurowaliśmy zakład kąpielowy, który pozatem że spełnia swe zadania pod względem rytualnym i higjenicznym jest dziś dla gminy przedsiębiorstwem lukratywnem.

Założyliśmy nowy cmentarz, odnowiliśmy jedno skrzydło szpitala żydowskiego i reaktywowaliśmy szpital oraz ambulatorjum, odrestaurowaliśmy jedno skrzydło Domu Starców, uregulowaliśmy stosunki prawne dotyczące Domu Sierót, Domu Starców i szpitala oraz stosunek do dzierżawców placów i budynków gminnych.

Na polu kulturalnem położyliśmy fundament pod bibljotekę gminną a w najbliższym czasie za zezwoleniem Władz wprowadzimy w szkołach powszechnych naukę języka hebrajskiego.

Nie będę wyliczał cyfrowo ile Gmina wydała w ostatniem pięcioleciu na różne cele kulturalne i społeczne, na doraźne zapomogi, na subwencje i na różne inwestycje.

Cyfry te znane są z sprawozdania wydanego przez nas drukiem w czerwcu 1928. oraz z zamknięcia rachunkowego za ostatni rok, które dopiero co było wyłożone do przeglądu publicznego.

Dziś oddajemy majątek Gminy nowo obranej Radzie, oddajemy go w stanie nieuszczuplonym, przeciwnie w znacznym stopniu powiększonym, uważamy bowiem, że instytucje przez nas stworzone wzbogaciły gminę nietylko pod względem materjalnym, ale i pod względem moralnym.

Odchodzimy z czystem sumieniem i czystemi rękoma.

Odchodzimy w z przekonaniu, że bez względu na to, jak teraźniejsze pokolenie do tej lub owej pracy naszej się odnosi, przyszły historyk naszej Gminy przyzna, że ostatni okres 5-cio letni stanowi w dziejach naszej gminy kartę jasną i chlubną.

A jeśli dziś z całą dumą to podnoszę i podkreślam muszę zarazem podnieść, że zawdzięczać to należy okoliczności, że wszyscy członkowie ustępującej Rady, wszyscy bez wyjątku, poważnie i rzeczowo traktowali potrzeby Gminy, że względy polityczne i partyjne były zdala od gospodarki gminnej, i że jeden duch zgody i harmonijnej współpracy ogarniał wszystkich współpracowników.

Większa część członków ustępującej Rady weszła także do nowej Rady względnie Zarządu i będą oni mieli możność i sposobność kontynuowania swej dotychczasowej pracy i skończenia rozpoczętych dzieł.

Tym, którzy do nowej Rady nie weszli, a którzy z dniem dzisiejszym przestają bezpośrednio dla gminy pracować chcę w tem miejscu podziękować imieniem własnem za okazaną mi pomoc i imieniem Gminy za trudy, które dla gminy ponosili.

Chcę w tej uroczystej chwili wspomnieć także naszych zmarłych towarzyszy pracy, byłych członków Zarządu błp. Chaima Herscha Wechselberga i Izydora Zuckerberga.

Muszę dalej podnieść, że funkcjonarjusze gminni od najstarszego do najmłodszego — wszyscy bez wyjątku zawsze i na każde zawołanie z

(Ciąg dalszy na str. 9-ej.)

GŁOS BORYSŁAWIA.

L. Lipschütz.

Geneza i rozwój handlu udziałami naftowymi.

Bardzo rozpowszechniony handel udziałami bruttowymi był do niedawna podstawą licznych egzystencji w zagłębiu naftowem, był — rzec można — magnesem przyciągającym do siebie ludzi różnych zawodów, którzy, widząc w tych tranzakcjach źródło znacznych zarobków porzucali swe dotychczasowe zajęcia i stawali się handlarzami bruttowymi z zawodu. Wyrobił się specyficzny typ człowieka, który z terminatką w ręku spędzał dnie w kawiarniach, by, kupując pewien udział, sprzedać go za chwil kilka ze znacznym zyskiem lub pośrednicząc w tym handlu stąd czerpać dochody.

Celem niniejszego artykułu jest krótkie skreślenie genezy i dziejów tego ważnego w życiu zagłębia naftowego czynnika, jakim był, a w części dotychczas pozostał — handel udziałami naftowymi, który w tak znacznej mierze wpłynął na ukształtowanie się stosunków gospodarczych i handlowych.

Obejmując retrospektywnie dzieje rozwoju handlu bruttowego, sięgnąć wypada do r, 1576, od którego zyskało pełne zastosowanie prawo akcesji, na mocy którego wszelkie minerały i płody górnicze należą do właściciela gruntu. Po rozbiorach stara się rząd austrjacki wprowadzić regale, prawo według, którego 1/10 część produkcji przypada państwu w udziele. Przeciw tej inowacji gubernjum galicyjskie jak najenergiczniej zaprotestowało, jednakże bez rezultatu, bo już w roku 1854 zdołał rząd opór sejmu przełamać.

Rok ten jest tedy przełomowym w przemyśle naftowym, jest to bowiem data wprowadzenia w życie ustawy górniczej, którą daremnie starał się sejm galicyjski ponownie obalić.

Ostateczne załatwienie tej nader ważnej dla przemysłu naftowego sprawy przyniósł rok 1884, w którym uchwalono krajową ustawę naftową. Rozporządzając polem naftowem wydzierżawił częstokroć właściciel terenu z różnych powodów, czyto z powodu braku kapitału, czy to z obawy przed ryzykiem towarzystwu, od którego otrzymywał prócz należytości kontraktowych udziały brutto, które jako ciężary realne terenu intabulowano na właściciela tegoż.

Właściciel udziałów sprzedawał je niekiedy dla uzyskania gotówki, nawet przed rozpoczęciem wiercenia. Gdy nabywca przy sprzedaży kupionych udziałów zyskiwał, zaczęły się podobne tranzakcje powtarzać i w ten sposób handel bruttami stał się popularnym.

Ceny udziałów ustaliły się według pewnych kalkulacji. Przy ustaleniu wysokości ceny udziałów wchodzi przedewszystkiem w rachubę położenie pola naftowego względnie sąsiedztwo szybów produkujących, czas, na jaki umowa dzierżawy została zawarta, oraz ogólne zaufanie do wiercącego Towarzystwa. (C. d. n.)

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego wypadła więcej jak dobrze. Już w przeddzień właściwego obchodu były domy niektóre ozdobione flagami i zielenią. Ogólną uwagę zwracały gustownie przystrojone budynki Urzędu miejskiego i Komisarjatu Policji Państwowej. Po odegraniu pobudki zebrały się oddziały P. W. i W. F. Straży pożarnej P. P. na placu Strażnicy Strzeleckiej, skąd po uformowaniu się ruszono w kierunku kościoła. Po nabożeństwie odbyła się dekoracja szeregowych i oficerów rezerwy medalem „Polska swemu obrońcy“, której imieniem D-cy O. K. gen Galicy dokonał D-ca garnizonu w Drohobyczu p. mjr. Kwapniewski.

Po defiladzie ruszył pochód w z por. Steczkowskim na czele w kierunku Borysławia, gdzie przed Magistratem odebrał defiladę p. mjr. Kwapniewski.

Wieczorem odbyła się w sali „Sokoła“ uroczysta akademja. Poseł Dr. Wojciechowski, który miał wygłosić słowo wstępne, zawiadomił zebranych telegraficznie, że z powodu sesji sejmowej w uroczystościach Imienin w Zagłębiu udziału wziąć nie może.

Po przemówieniu red. Żuławskiego odegrali amatorzy bardzo pięknie sztukę p. t. „Wierna kochanka“.

Szkoła czy urząd śledczy.

Przed kilkunasty laty grono obywateli, czyniąc zadość potrzebom ludności miejscowej, położyło podwaliny pod szkołę średnią, która miała ułatwić młodzieży kształcenie się w miejscu, miast niewygodnego i dużo czasu zajmującego, a tem samem dla nauki szkodliwego, dojeżdżania do gimnazjum państwowego w Drohobyczu.

Mając ten cel na oku łożyli mieszkańcy Borysławia, jakoteż gminy i firmy znaczne sumy i w ten sposób gimnazjum otrzymało własny budynek i z opłat czesnego oraz funduszów gminnych utrzymuje się dotychczas.

Wypadki, które miały i mają w ostatnich dwu latach miejsce na terenie tego zakładu wymagają zwrócenia baczniejszej uwagi na to gimnazjum i zrewidowania przez obywateli — jako zupełnie z tytułu popierania tej instytucji do tego uprawnionych — stosunków w niem panujących. Zdefiniować je można jednem słowem „Szpiclowskie“ analogiczne do stosunków w gimnazjach byłego zaboru rosyjskiego.

Powołując na te stanowiska uczniów, których uczy się oskarżania swych kolegów, zaprawia się ich w ten sposób już od pierwszej młodości do przyszłego życia publicznego.

Nie trzeba chyba wykazywać, ile szkody przynoszą ci niesumienni pedagogowie młodzieży, wszczepiając w nią jad nienawiści narodowej.

Oto wskutek tych śledztw, w których główną rolę odgrywa starsza już panna B., wyszły na jaw „ciężkie zbrodnie“ jakich dopuszczali się uczniowie tegoż gimnazjum.

Tło jednej takiej sprawy, którą dlatego szczegółowo opisujemy, bo rzuca ona światło na ogół panujących w zakładzie tym stosunków, przedstawia się jak następuje: Podczas uroczystości dziesięciolecia pewna uczenica nie śpiewała pieśni narodowych. Wszędzie i zawsze czynni szpiegowe donieśli o tem głównemu urzędowi prukuratorskiemu (czytać p. B. przyp. zec.), który oskarżył winowajczynię o „działalność antypaństwową“! (?). W trakcie postępowania dowodowego została o tę samą zbrodnię oskarżona i druga jej koleżanka i po odpowiedniem (!) zreferowaniu tej sprawy kuratorjum z zakładu wyliminowane zostały.

Drugi podobny wypadek — uczennica kl. VI. pokazała swemu koledze z kl. VII. kartkę „Stworzenie kobiety“ Kornela Makuszyńskiego. Jeden z „wywiadowców“ wydostał tą kartkę i oddał ją swej władzy przełożonej. W wyniku przeprowadzonego śledztwa winowajców pociągnięto do odpowiedzialności i wykluczono z zakładu.

Nie zaprzeczamy, że tego rodzaju wybryki młodzieży szkolnej winne być ścigane z drugiej jednak strony warto postawić pytanie: Czy Zarząd gimnazjum zawsze za podobne lub nawet większe przewinienia tak srogie „feruje wyroki“?. Czy nie zauważył większych wybryków swych pupi-

ów na tle koedukacyjnym?

Jest powszechnie wiadomem, że w tych sprawach odgrywają pewne jednostki ważniejsze role, które postaramy w najbliższym czasie wyjaśnić. Wyniesiemy wtedy również na światło dzienne polonistyczno-korupcyjne historyjki jednego z najmłodszych wychowawców, które nietylko demoralizujący w najwyższym stopniu wpływ na całą młodzież gimn. wywierają, ale obniżają prestige stanu nauczycielskiego wogóle i zakładu, w którym podobne rzeczy się dzieją.

Z wielką dlatego niecierpliwością oczekuje ogół ludności Borysławia wprowadzedzenia w życie uchwalonego już wniosku posł. Markowskiej w sprawie upaństwowienia gimnazjum. Nim to jednak zostanie zrealizowane, trzeba koniecznie te skandaliczne wprost stosunki oczyścić.

Podnieść również w tem miejscu należy bardzo lojalne i zupełnie bezstronne stanowisko p. dyr. Gerstmanna, wielce około rozwoju zakładu zasłużonego działacza, któremu gimnazjum to zawdzięcza swój dotychczasowy rozwój. — w poruszonych jednakże wyżej sprawach zdaje się być bezsilnym.

Wspólną jednakże pomocą komitetu rodzicielskiego, dyrekcji a po części i prasy zdoła się wszelkie „anomalje" usunąć.

Oby to się stało jak najprędzej.

Na marginesie.

Miasto w błocie.

Warto było oglądać uśmiechnięte buzie Borysławian, gdy przechodząc ulicą widzieli, że usuwa się tak znienawidzone przez nich chodniki drewniane, by zastąpić je najprawdziwszym kamiennym.

Spodziewać się bowiem można było, że po tej „chodnikowej reformie" błoto nasze choć w części zniknie. Było to jednak jak się teraz wykazuje — tylko pobożne życzenie naszych mieszkańców. Jak bieżąca bowiem wiosna pokazała, na kamieniach jest o wiele więcej błota aniżeli na deskach. Jeszcze jeden przykład sprzeczności teorji z praktyką. Na niektórych zwłaszcza odcinkach błoto przybrało takie rozmiary, iż przejście przez nie jest naprawdę niemożliwe.

Stara klątwa „będziesz Borysławianinie brnął w błocie" trwa w swej grozie nadal.

Kronika naftowa.

(Li.) „Petain". Uwagę niemal całego zagłębia zwraca na siebie szyb „Petain", będący w wierceniu przez „Limanowę" a znajdujący się na terenie „Angela" w Mraźnicy. Został dowiercony w głębokości 1669 m. z produkcją 1 cyst. ropy na dobę. Po pogłębieniu go produkcja się powiększyła do 4 cyst. ropy i 12 m^3 gazu.

Dla zagłębia borysławskiego ma to dowiercenie kolosalne znaczenie, gdyż otwiera nowe możliwości wzmożonej eksploatacji surowca, a tem samem rozwój przemysłu naftowego. Cyfr powyższych nie można uważać za definitywne, ponieważ szyb nie jest od 22 m zarurowany i spodziewać się należy, że po zarurowaniu i ewentualnem podwierceniu produkcja się wzmoży.

Sfery fachowe zwracają baczniejsze zainteresowanie na terena naftowe na linji Joffre Petain i zauważyć się już daje pewna ruchliwość w ubieganiu się o pola naftowe leżące na tej przestrzeni.

Dowiercenie to wywołało ożywienie na rynku bruttowym i płacono za 1/32 btto „Angela" 1350 dol.

Cena ropy waha się 200-208 dol.

Kronika.

Zgromadzenie ludowe. W ubiegłą niedzielę odbył się wiec ludowy, na którym referował poseł Stańczyk. Obecnych było około 2000 osób. Poruszona została sprawa zmiany konstytucji, oraz ubezpieczenia na starość. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję przedłużającą na 1 rok 1 proc. opodatkowanie płac robotniczych na budowę Domu ludowego.

Poseł Maksymowicz zwołał w niedzielę o godz 4. wiec sprawozdawczy, na którym między innemi omawianą była sprawa ubezpieczenia na starość. Frekwencja dość liczna.

Amatorzy cudzej własności Ostatnio osadzono w aresztach policyjnych Leona Buczyńskiego i Władysława Gabrjela za kradzież naczyń kuchennych. — Michał Tytykajło, Hułuszczak Alfred, Władysław Szpak za rozmaite drobne kradzieże.

Pożar. Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach fabryki wody sodowej Horowitza. Ponieważ ogień przybrał duże rozmiary wszystkie sąsiednie budynki zostały delożowane.

Zaalarmowana straż pożarna i w tym wypadku dała jeszcze jeden dowód swej nadzwyczajnej sprawności, lokalizując w chwili kilka duży ogień.

Zaczadzenie. Wskutek silnego napalenia węglem kamiennym i przedwczesne go zatkania zasuwy uległ zaczadzeniu robotnik kop. „Carli" Andrzej Paraszczak. — Dwóch innych robotników znajdujących się za tym pokoju zdołano ocalić.

Tradycyjna reduta kom. „Kuchni" i „Koła pań"

„Tradycyjność" tej imprezy zabawowej w zupełności zawiodła Bo jeżeli zważymy to pod względem dochodowym i bardzo pstrego zwykle towarzystwa, nie może dorównać swym poprzedniczkom, które mają już wyrobioną markę t. zw. „szwendrów". Tym razem — jak twierdzą znawcy „szwendru" prawie nie było. Wogóle do godz. 11 świeciła sala formalnie pustkami, tylko bowiem komitet lamentujący z powodu „klapy" i więcej niż salonowa muzyka zajęły swe wysokie stanowiska. Powoli jednak napełnia się sala i o 2-giej osiąga maksimum. W ten sposób przedstawiała się reduta pod względem ilości bawiących się względnie nudzących się gości.

Przechodząc z kolei do najistotniejszej rzeczy reduty t. j. do masek, z zdziwieniem skonstatować musieliśmy prawie, że zupełny ich brak Prócz jednego eleganckiego kostjumu „damy w czerni", który miała na sobie p. Drwa Gottliebowa żadnej oryginalniejszej maski na sali nie było.

Prym z pań wiodła rzeczywiście piękna (bez karminu i szminki!) pani Tillemanowa w nader efektownej toalecie z z czarnej koronki bogato przystrojonej bar wnie mieniącym się „sztrassem". Nic tedy dziwnego, że osiągnęła szczyt powodzenia bawiąc się czy bodaj nienajlepiej ze wszystkich obecnych na sali.

Z ładnych toalet zwróciły uwagę suknie: pań dyr. Freundowej, drowej Klarfeldowej z czarnego tiulu, Schutzmanowej, Flachsowej oraz panien Pomeranzówny, Dienstagzanki, Bilewiczówny, Nussenbaumówny, Blauerówny oraz innych. Aranżował świetnie, nadrabiając ospały trochę „sztimung", p. Bałaban.

Z EKRANU.

„PALACE". Zarząd tego kina wyświetlił w ubiegłym sezonie i wyświetla nadal pierwszorzędne filmy najnowszej produkcji. — Między innymi ukaże się wkrótce na płótnie tego kina:

„OGRÓD ALLAHA" przepiękny dramat wschodni z ulubionym Iwanem Petrowichem w roli głównej.

„JAD MIŁOŚCI" z Ramon Novarro dał w tym obrazie pełnię gry scenicznej.

„KOBIETY NA ŚLISKIEJ DRODZE" film, w którym główne role kreują Igo Sym, Vivian Gibson, Livio Pavianelli.

Zamknięcie „Głosu Borysławskiego".

Sławiński Jan unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Dudziak Władysław unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Berl Wind. f. Freudes ur. w r. 1901 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U Sanok.

GŁOS STRYJSKI.

Wiec Rady robotniczej. P.P.S.

Na niedzielę 17. marca b. r. zwołała Rada robotnicza P. P. S. w Stryju wiec sprawozdawczy z działalności swoich członków w obecnej nominowanej Radzie. Mówcą P. P. S. był Dr. Moldauer radny w obecnym zarządzie. Dr. Moldauer chciał wykazać, że robota P. P. S. w Magistracie jest dla miasta owocną. To się referentowi pod żadnym względem nie udało. Dr. Moldauer operował trzema argumentami: 1) obecny zarząd odebrał rządy w Magistracie, który naówczas wykazał deficyt do 250,000 złp. 2) obecny zarząd przeprowadza elektryfikację miasta i 3) obecny zarząd daje dużo na opiekę społeczną. Pierwszy argument jest fałszywy. Obecny zarząd odebrał agendy gminy kiedy budżet jeszcze nie był za cały rok wyczerpany *a rachunkowo księgi wykazały nadwyżkę* dochodów nad wydatkami. Poprzedni zarząd nie chciał tylko tak bezwzględnie i niemiłosiernie ściągać podatków jak to czyni obecny, który zabiera ostatni mebel i wystawia go na licytację. Poprzedni zarząd miał *poczucie odpowiedzialności* przed obywatelami, którzy zarząd popierali i do radnych jako swych przedstawicieli odnosili się z wiarą i zaufaniem, *obecnemu zarządowi* opinja publiczna kilkakrotnie *odmówiła zaufania* i obywatele odnoszą się do radnych kurczowo się tam gnieżdżących jako do intruzów, którzy tylko dzięki wpływom partyjnym siedzą w Radzie miejskiej. Pod adresem pewnych jednostek *obecnej Rady* padają najrozmaitsze zarzuty, nie tylko pod względem nieudolności do rządzenia gospodarką miejską ale i pod innym względem. Zarzutów takich tamta Rada nie słyszała. Są niektórzy panowie, którzy szczególnie, gdy mowa w zarzutach pewnych natury praktycznej, pienią się i każdy taki zarzut zbywają machaniem ręki: udowodnijcie nam!! Zapominają, że nie każdy chce udowadniać drugiemu rzeczy nie wysoko-etyczne, ale zarzuty były i to nawet całkiem wyraźne i to nie przeciw nikomu innemu jak tylko..... gdyby sąd miał możność scigania każdego złodzieja toby stosunki w świecie inaczej wyglądały. Opinja publiczna jako mały barometr wskazuje *gdzie są wyżyny, gdzie niziny i wreszcie gdzie zieją przepaście etyki społecznej*. Ostatecznie, tamta Rada była wykładnikiem conajmniej bardzo dużej części społeczeństwa, ta zastępuje interesy *nawet nie jednej partji*. Rezolucja Dra Moldauera mówiąca o osobistych interesach trafiła w sedno rzeczy.

Zapis na dobro obecnej Rady elektryfikacji miasta nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Pieniądze na elektryfikację miasta przygotowała tamta Rada przez sprzedaż wojskowości koszar w Dulibach. Żaden uczciwy obywatel nie sprzeciwia się elektryfikacji, wszyscy zaś oburzeni są na sposób w jaki pertraktowano z firmami, które wniosły oferty. Krążenie pewnych jednostek po obywatelach miasta po informacje o „charakterze" tego lub owego radnego, panom tym zaszczytu nie przynosi. Rozumie się, że i w tym wypadku nie mamy dowodów, jak silnym był charakter danego rajcy i do jakiej liczby spadła wskazówka dynamometru przy bardzo czułem uścisku rąk. Że sobie ręce ściskano o tem całe wie miasto, bo uścisk zostawił zewnętrzne widoczne ślady.

Sumy wydawane na opiekę społeczną są śmiesznie niskie w porównaniu z budżetem dochodzącym do jednego miljona dwustu tysięcy złp. Inwestycje wyliczone przez Dra Moldauera wynoszą w tym budżecie 200.000 złp. Sto pięćdziesiąt tysięcy złotych przeznaczono na opiekę, a reszta na co? Czyżby na administrację!?

W braku argumentów gospodarczych uciekał się referent do polityki, mówił o wyborach powszechnych do samorządu. Kto i gdzie się temu hasłu przeciwstawił. Czy to było potrzebne dla ludu jako haszysz?!

Rezolucje przeczytane przez Dra Moldauera uchwalono *8 dosłownie ośmiu głosami*. Czy to przekona panów prowodyrów P. P. S. o słuszności naszego twierdzenia, że obecna Rada nie przynosi chwały partji socjalistycznej. Czy wyciągną konsekwencje. A przecież wiec ten zwołała P.P.S.

Powtarzamy to jedynie z obowiązku dziennikarskiego! Mówią wtajemniczeni, że obecni prowodyrzy P. P. S. ustąpią z Rady przybocznej, gdy będzie załatwiony *statut Kasy oszczędności*. Ktoś chce zostać płatnym dyrektorem Kasy oszczędności a ktoś syndykiem. *Potem* usłyszymy! Murzyn swoje zrobił — murzyn

„NOWE ECHO".

Przystępujemy w najbliższym czasie do redakcji nowego tygodnika pod napisem „Nowe echo", Będzie to pismo rynsztokowe. Pismo brukowe humorystyczne już mamy. Musimy pójść o krok naprzód. Redakcja nasza składać się będzie z nieuków, pijaków, szantażystów i innych kolegów. Redaktor naczelny będzie miał twardą głowę. Artykułu bez uśmiechu nie napisze. Każdą myśl nawet szczytową ściągnie w błoto i babrać się będzie jak maniackie dziecko w kale.

Ten zapach podobny do wyziewów jego duszy najlepiej go podnieca. Będziemy organem Pij. Pij. Pij. Nie znaczy to, byśmy się stale zajmowali ideologją jednego stronnictwa. W razie potrzeby wglądniemy do P. P. S. D. Zależy to od rozmiarów „obwieszczenia" jakie komisarz nam da. Anonsy i obwieszczenia będą podstawą naszej ideologji, będą źródłem naszych pijanych natchnień, krynicą naszej głębokiej wiedzy. Wszystko inne to błoto. Gdy nam Dziennik ludowy zarzuci, że obniżamy poziom prasy, że trudnimy się szantażem i oszczerstwem, to my tego czytać nie będziemy. Zdradzimy wam publiczną tajemnicę, my niczego nie czytamy prócz Echa. A pisać będziemy tylko o tem, co jest kinem i cyrkowym humorem.

Odpierany z góry zarzuty, że przeszłość nasza jest ciemna i że nie mamy studjów. To nikogo nie obchodzi. W sprawach finansowych nie będziemy zbytnio skrupulatni, będziemy urządzali bale dla redakcji i to wyłącznie dla niej. Będziemy atakowali tych opornych obywateli, którzy nie zechcą opłacać kosztownych reklam i ogłoszeń w naszym bardzo poczytnym organie. A gdy nam Rada robotnicza zarzuci rzeczy kolidujące z kodeksem karnym, to my odpowiemy im, zaczekajcie, wkrótce się przeprosimy i będziemy odtąd pisywać na cześć i chwałę członków Rady robotniczej. Nasze pióro wszystko potrafi przepisać. My pisać będziemy bez zastanowienia się; kto się zastanawia nie ma humoru, tryskającego winem i wódką. A my pić musimy przez całą noc do rana, aż policja nas ze szynku zabierze i pozwoli przespać się w jej różowych apartamentach.

Za artykuły wyślemy natychmiast odpowiednim instytucjom i osobom odpowiedni rachunek a nekrologi ogłaszać będziemy bez zezwolenia rodziny. Z chwilowego nieszczęścia drugiego my chętnie skorzystamy, by się módz spić na całą noc. Pijatyka to nasza literatura, to nasza sztuka i piękno nasze i każdemu ją polecamy. Największi geniusze tylko w alkoholu znaleźli swe myśli, a my idziemy w ich ślady. Że nasze stanowisko jest słuszne i popłatne potwierdzi wam dobrze znany przyszły „redaktor" Nowego echa. Zatem do dzieła. Pajac cyrkowy wszystkich was zaprasza a przedewszystkiem komisarza i jego dzieci, które do ruchów linoskoczków się dobrze przyzwyczaiły.

Bramy do cyrku naszego są otwarte. Za redaktorem wszyscy do środka. Pokażemy wam pierwszy numer! Ala.

może odejść.

Czyżby to Panowie było waszym celem! Spodziewamy się w najbliższych godzinach dementi tej pogłoski.

Chcemy to uważać za pogłoskę, gdyż sądzimy, że nawet tak popłatne stanowiska w kasie oszczędności nie powodują całkowitej utraty odpowiedzialności niektórych panów z P. P. S., którzy prowadzić mają zakulisowe pertraktacje o ubicie interesu. Krok ten może być bardzo karkołomny.

P.

Kronika.

Niefortunny występ donżuana. — Miłość do sąsiadki.— Częste wizyty.— Oświadczyny. — Oryginalny pomysł. — Ostudzenie zapałów... w piwnicy. — Lekcja poglądowa żony.

(?) W życiu ludzkiem dzieją się czasem rzeczy, które po urzeczywistnieniu wyglądają jak scenarjusz filmowy. O takiem zdarzeniu będzie właśnie mowa:

W Stryju mieszka p. Józef S. z żoną Rózią, osobą przystojną, miła p. Rózia z natury dobra i uczynna odnosi się życzliwie do wszystkich, a szczególnie do sąsiadów i dobrych znajomych.

Już nieśmiertelny Szekspir utrzymywał „bądź czysty jak śnieg i zimny jak lód — nie ujdziesz ludzkim językom“. Tak było i w tym wypadku. Dobroć i uprzejmość jej ludzie sobie rozmaicie tłumaczyli, w czem prym wodziły jej niektóre „przyjaciółki“, jakkolwiek nie było ku temu najmniejszych powodów, a małżeństwo żyło w najlepszej zgodzie.

Jeden z sąsiadów ich p. I. D. zapłonął gwałtowną i niedozwoloną miłością ku p. Rózi. W swych zakusach znalazł bodźca w docinkach i dwuznacznikach „przyjaciół i przyjaciółek“.

P. I. uchodząc za donżuana i zdobywcę serc niewieścich, wmówił sobie, że piękna Rózia jemu się nie oprze. Częste wizyty i postępowanie jego dały jej jednak coś do zrozumienia. W porozumieniu z mężem postanowiła dać mu porządną lekcję.

Onegdaj pan D. będąc w domu państwa S. mimo, że temperatura wynosiła 20 st. minus, był tak gorący, jak piec piekarski, a korzystając z nieobecności męża, wyjechał z oświadczynami miłosnemi. P. Rózia dążąc do konsekwentnego przeprowadzenia planu oświadczyła, że chwilowo nie może go przyjąć, bo spodziewa się powrotu męża. Dała mu więc do zrozumienia, że nie byłaby przeciwną jego planom i zamówiła go na godz. 18. W oznaczonym czasie amant. wyelegantowany na ostatni guzik przybył. Pani R. oświadczyła jednak, że nie jest pewną, czy mąż przypadkowo nie wróci, poradziła mu więc, by udał się do piwnicy i na nią czekał. Pełen błogich nadziei, udał się tam, poczem drzwi się za nim zamknęły. Minuty za minutami upływały, zimno mu w piwnicy bardzo dokuczało, ciemno, że oko wykol. Po jakimś czasie, gdy z zimna trząsł się jak we febrze, słyszy trzask otwierającego się zamku. Z radością biegnie za odgłosem zamku, z krzykiem „jesteś więc najdroższa“? Któż opisze jego przerażenie, gdy zamiast upragnionej bogdanki spostrzegł własną żonę z miotłą w rękach. Co się w domu działo, o tem milczy historja. Faktem jednak jest, że prócz porządnego kataru, którego się nabawił w piwnicy, p. I. przez dłuższy czas nie wychodził na ulicę, na twarzy miał czarną chustkę, z pod której wyglądały widoczne ślady... czułości małżeńskiej. Ta lekcja, zdaje się, wyleczy go gruntownie z chęci flirtowania z cudzemi żonami.

Okropne skutki zatargu o miedzę. Z błahej przyczyny straszne konsekwencje.

Wieśniacy nasi aż do przesady przywiązani są do ziemi rodzinnej. O znikomą cząsteczkę ziemi powstają bójki, procesy, które często kończą się tragicznie. Podobnie działo się w Kłodnicy pow. stryjskiego.

Żyli tam dwaj sąsiedzi, Andrzej Melnyk i Petro Karol. Jakkolwiek gruntu mieli poddostatkiem, to jednak z powodu miedzy przychodziło między nimi często do kłótni, które zwyczajnie kończyły się bójką i terminami karnymi. Te częste nieporozumienia doprowadziły też do krwawej tragedji.

Dnia 7 lipca znaleziono na wspólnej miedzy Melnyka z połamanemi żebrami i śladami uduszenia, broczącego silnie krwią. Wkrótce też z powodu odniesionych ran zakończył życie. Podejrzenie padło na Karola, a dochodzenia potwierdziły fakt, że sprawcą jest Karol. Eskortowany przez post. Warzechę, usiłował unieszkodliwić go, poczem zeskoczył z fury. Warzecha strzelił, a Karol ranny w nogę, upadł na ziemię, wskutek komplikacyj musiano mu amputować mogę.

Obecnie stawał Karol przed Trybunałem przysięgłych oskarżony o morderstwo i gwałt publiczny. Przysięgli, po dłuższej naradzie zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, natomiast zatwierdzili pytanie co do zabójstwa, wobec czego Trybunał zasądził go na karę 3-letniego ciężkiego więzienia, z obostrzeniami. Trybunałowi przewodniczył s. o. Dr. Dawidowicz, oskarżał prok. Szechowicz, bronił adw. Pożniak.

(?) U przemysłowca stryjskiego Józefa Herscha Mantla służył Julian Gretczyn z Dzieduszyc wielkich, który po porozumieniu się z Wasylem Matwijowem i Teodorem Morysem, zamieszkałymi w Stryju, okradał swego chlebodawcę w ten sposób, że w nocy wynosił ze spichlerza zboże, składał je w ustanowionem z góry miejscu i dalsi sprawcy wywozili to zboże, przyczem mieli je sprzedać Majerowi Liebermanowi ze Stryja.

Obecnie przed Sądem okręgowym w Stryju za czyny te odpowiadali wymienieni sprawcy, a rozprawa okazała, że sprzedawca Morys oszukiwał swoich spólników i wypłacał im nieznaczne kwoty.

Julian Gretczyn i Wasyl Matwijów zasądzeni zostali po 3 miesiące ciężkiego więzienia, Teodor Morys na dwa miesiące ciężkiego więzienia, a Majera Liebermana uwolniono od winy i kary.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że nocy poprzedzającej rozprawę, stwierdzono dalsze kradzieże u tego samego poszkodowanego przez tego samego Gretczyna, oraz wykryto dalszych odbiorców.

Rozprawę prowadził S. S. O. Dr. Opolski, oskarżał Prok. Szechowicz, bronił Wasyla Matwijowa Dr. Knopf, Majera Liebermana adw. Dr. Wandel.

Zamknięcie „Głosu stryjskiego“.

Sprawozdanie.

Towarzystwa św. Wincentego á Paulo w Drohobyczu.

Na posiedzeniu w dniu 16. II. 1929. uchwalono urządzić wentę dnia 17. III w celu przysporzenia funduszów dla zaopatrzenia 117 biednych rodzin obecnie zostających pod opieką tegoż Towarzystwa

Członkinie podjęły się trudu zbierania fantów po sklepach, domach i firmach.

Wydano 10 list, które przyniosły następujące wyniki.

Lista Nr. 1	fanty i gotówka	w sumie zł.	6·—
„ Nr. 2	„	„ „	60 50
„ Nr. 3	„	„ „	220·50
„ Nr. 4	„	„ „	10·—
„ Nr. 5	„	„ „	62 50
„ Nr. 6	„	„ „	50 50
„ Nr. 7	„	„ „	100·—
„ Nr. 8	„	„ „	——
„ Nr. 9	„	„ „	45·20
„ Nr. 10	„	„ „	28·20
		Zebrano razem zł.	583·40

Datki w sumie wyżej wymienionej składają się z kwot od 50 gr. - 6 zł. większe zaś kwoty w złotych złożyli następujący ofiarodawcy: WPp. Czesława Arvayowa 10, Dr. Baranowski 20, Dr. Bory 10, Janina Harlender 10, A. Iskrowie 10, Rajmund Jarosz 50, Jaroszewski 10, Josztowie 20, Dr. Kozłowski 25. Dr. Kurowski 20, Dr. Pelczar 25, Dr. Prechowicz 10. Inż. Reutowa 20, Simon 20, Spółka drohobycka 20, Szpital powszechny 30. Dyrektor Z. J. 10 zł

Wydział Towarzystwa wysłał pisemne zaproszenia do okolicznych obywateli i księży oraz do firm.

Na te listy nadesłała JWP. Hr. Jadwiga Tarnowska 50 zł. i 2 świnki, JWP. Hr. A. Tarnowska z Wróblowic 20 zł. i gęś,

JWP. Hr. Bielski 50 zł ks. Paluch indyka, ks. N. 3 zł. firma „Polmin“ 25 kg. świec JWP. starościna Porembalska nadesłała w czasie wenty kwotę 50 zł. WP. S. W. złożyła kwotę 10 zł.

Fantów zebrano ogólnie 470, resztę zaś do ilości 550 dokupiono z pieniędzy uzyskanych ze zbiórki za kwotę zł. 122·20

Lista bufetowa przyniosła kwotę zł.63·50 a łaskawe Panie obficie zaopatrzyły bufet w naturze.

Wenta sama dała następujący wynik.

Ze sprzedaży losów stolik Nr. 1	zł.	169 —
„ Nr. 2	„	118·99
„ Nr. 3	„	126·95
„ Nr. 4	„	115·47
Kasa bufetowa	„	122·52
„ wstępu	„	235·86
Z licytacji	„	22·90
Ze sprzedaży confetti	„	225·20
Razem	zł.	1136·89

Gotowe wydatki wyniosły w złotych: Sala 30, muzyka 70, confetti 183·50 zł. zakupy do bufetu 77·59, druk afiszów kupno papierów i tp. 33, opłaty należytości skarbowej i straży 20.65, opłata służby 40 —

Ogólny stan przedstawia się następująco:

Dochód brutto	1963 zł.	79 gr.
Wydatki	526 „	94 „
Czysty dochód wynosi	1436 zł.	85 gr.

Towarzystwo otrzymało także następujące datki w złotych:

P. starosta Porembalski udzielił kwotę 300, jako datek dla Towarzystwa, Bank Polski 30, Bank dyskontowy 50, Bank związkowy 15, Bank przemysłowy 20, W. P. Zofja Olankowska 20.

Wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do zebrania tego dochodu a to: Łaskawym Paniom, które podjęły się trudu zbierania fantów, łaskawym ofiarodawcom, którzy czy to w gotówce, czy w naturze nadesłali dary, jak niemniej tym, którzy podjęli się trudu przy urządzaniu wenty oraz w w czasie wenty, a także i gościom, którzy przyszli na wentę i przez to przyczynili się do powiększenia dochodu Towarzystwa, przez co można w tych ciężkich czasach ulżyć biednym, zostającym pod opieką Towarzystwa składa Wydział Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać“.

Dyr. Ks. Dr. Kazimierz Kotula (wr), skarbniczka Helena Krzyszkowska (wr.), Przewodnicząca Kazimiera Zamorska (wr.), sekretarka Janina Harlender (wr.)

P. Stanisław Silber

wmieszany w aferę gazową.

Znany w wysokich sferach naszego miasta p. Stanisław Silber wmieszany jest w słynną aferę gazową kopalni „Roma“, o której donosimy na innem miejscu.

Wydział śledczy przesłuchał Silbera, który tłumaczył się, jakoby o nadużyciach nie miał żadnej wiadomości. Silbera pozostawiono na razie na wolnej stopie.

Przeciw Silberowi, jakoteż dalszym wspólnikom, a to Leonowi Zlatkisowi i Aronowi Grossowi skierowano doniesienie do Prokuratury w Samborze.

(Ciąg dalszy ze str. 4 ej)

całem poświęceniem pracowali dla Gminy, i byli pomocni Przełożeństwu w wykonaniu ciężkiego zadania.

Za to szczere składam im podziękowanie.

Wreszcie poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia podziękowania p. Staroście Porembalskiemu za życzliwe ze wszech miar poparcie, jakiego udzielał nam przez cały czas naszego urzędowania.

P. Starosta Porembalski był pierwszym starostą w kraju, który miał odwagę popatrzeć się prawdzie w oczy i skonstatować, że większość żydowstwa jest w obozie narodowym i który zrozumiał, że dobry Żyd i dobry syn swego narodu może być zarazem dobrym i szczerym obywatelem Państwa.

On to pojął, bronił tego stanowiska tam gdzie należało i ma dziś satysfakcję, że dziś i Władze wyższe doszły do tego samego przekonania.

Za pomoc nam okazywaną przy każdej sposobności wyrażam Mu szczere podziękowanie imieniem własnem i całej Gminy.

Kończąc swe przemówienie chcę wyrazić życzenie, by przyszłe Władze Gminy t. j. Rada i Zarząd przejęte były w swojej działalności takim samym duchem zgody i harmonijnej współpracy jakie cechowały ustepującą Radę, by nie nastąpiły u nas takie smutne stosunki jakie niestety w całym szeregu wielkich gmin ostatnio zaistniały, by i nadał członkowie Rady i Zarządu *nie goniąc za tanią popularnością* poświęcili Gminie *mniej* słów ale za to więcej realnych czynów, a wówczas spełni się napewno to, czego sobie wszyscy życzymy, że gmina nasza będzie wzorem dla innych, że będzie róść i rozwijać się na chwałę miasta Drohobycza i na chwałę jej członków, na chwałę żydowstwa, i na chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po dokonaniu formalności zdawczo odbiorczych obejmuje przewodnictwo Prezes nowowybranej Rady p. dyr. Wilhelm Ruhrberg, który w rzeczowym i treściwym wywodzie nakreślił program pracy przyszłych władz Gminy żyd., którym to programem zajmiemy się w następnym numerze.

W końcu swego przemówienia podniósł mowca niespożyte zasługi jakie około kosolidacji i rozwoju gminy położył dotychczasowy Prezes pan Dr. L. Tannenbaum i wręcza mu dyplom wpisu do złotej księgi Ż. F. N.

Pan Prezes Ruhrberg wywodzi:

Zanim przystąpimy do dalszych punktów porządku dziennego pragnę przyłączyć się do słów uznania, wypowiedzianych przez p. Prezesa pod adresem Kolegów z ustępującej Rady i podziękować im także w swojem imieniu za wydatną pomoc, udzieloną przez nich Przełożeństwu przez blisko pięcioletni okres naszego urzędowania.

W szczególności szczęśliwy jestem, że ja od ustępującej Rady dostałem polecenie, podnieść tu nadzwyczajne zasługi naszego przewodnika w starym i nowym Zarządzie Gminy, p. Prezesa Dra Leona Tannenbauma.

O nim mogę spokojnie i bez narażenia się na zarzut przesady lub używanie frazesów — twierdzić, że od najwcześniejszej młodości poświęcił wszystkie swoje siły i niezwykłe zdolności sprawie żydowskiej. Już w gimnazjum tworzy wśród kolegów kółka celem zapoznania się z historją żydowską i rozpoczynającym się ruchem renesansowym naszego narodu. Rok po maturze, jako 19-letni młodzieniec, jest prezesem towarzystwa „Makabea“ i od tego czasu jest tym, który obok naszego szanownego towarzysza Dra Abrahama Backenrotha, stworzył silną organizację sjońską, będącą wzorem dla organizacji narodowych innych miast.

W czasie studjów uniwersyteckich pełni trudy i zaszczytny urząd sekretarza generalnego Krajowej organizacji sjońskiej we Lwowie, a będąc bez przerwy członkiem Krajowej Rady Partyjnej, często prowadził z wielką umiejętnością i pożytkiem dla pracy narodowej obrady tej naczelnej instytucji partyjnej w kraju.

Za te zasługi został przez Organizację przed kilku laty obdarzony najwyższym zaszczytem, jaki mamy do dyspozycji, wpisem do Złotej księgi funduszu narodowego.

O tem wszystkiem wspominam tylko mimochodem, gdyż mojem właściwem zadaniem jest podnieść zasługi p. Dra Tannenbauma dla dobra Gminy Żydowskiej w Drohobyczu. Przyznam się, że trudno w tym krótkim czasie, stojącym mi tu do dyspozycji, wyliczyć wszystkie te zasługi. Musiałbym poprostu naprowadzić szczegółowo wszystko to, co w Gminie od czasu objęcia przez nas Zarządu zdziałano, gdyż wszystkie te czyny wyszły z inicjatywy jego i przy jego osobistej pomocy i pracy zostały wykonane.

Toteż Rada Gminy Żydowskiej na jednem z dawniejszych posiedzeń uchwaliła uczcić niespożyte zasługi p. Prezesa Dra Tannenbauma przez powtórny wpis do Złotej księgi Funduszu Narodowego.

Wręczając Ci, czcigodny Jubilacie i Kochany przyjacielu dyplom tego wpisu, wyrażam serdeczne życzenie, byś w zdrowiu i dobrobycie materjalnym pracował nadal na pożytek ukochanej przez Ciebie idei, na pożytek naszej Gminy i Narodu żydowskiego.

(Ciąg dalszy ze Str. 3.)
niczego p. nacz. Dr. Al. Markiewicz. Urzędu Skabowego p. nacz. Zakliczyński Sądu grodzkiego — p. prezes Dr. Osuchowski. Gminy żydowskiej — p. prezes Dr. L. Tannenbaum. Związku legjonistów — p. inż. Wandycz. Przemysłu naftowego — p. inż. Wacław Piotrowski, szkolnictwa — insp. Garlicki, ponadto przemówił bardzo serdecznie p. Dyr. Jamrógiewicz.

Wszyscy mowcy zgodnie podnosili żal. że od nas odchodzi urzędnik o tak niepospolitych zaletach serca, umysłu i charakteru i życzyli mu, by na nowym posterunku zyskał sobie w krótkim czasie szacunek, poważanie i miłość tak jak to umiał u nas w przeciągu krótkiego czasu zaskarbić sobie pełną sympatję i uznanie dzięki swym walorom.

P. Starosta Porembalski doniósł, że usprawiedliwili swą nieobecność na dzisiejszem zebraniu z powodów technicznych pp. marszałek Jarosz, naczelnicy gmin Borysław, Tustanowice i Mraźnica i sekretarze tychże, oraz p, poseł Dr. Wojciechowski.

W rzewnych słowach odpowiedział na wszystkie toasty p. starosta Chitry, który w dłuższym wywodzie dziękował wszystkim za wyrazy uznania i sympatji. a w szczególności podziękował p. staroście Porembalskiemu, który był dlań — jak się wyraził — świetlaną postacią, która go stale na duchu podnosiła. W końcu prosi wszystkich by go zachowali w pamięci, jak on aż pod koniec życia o wszystkich pamiętać będzie.

W miłym nastroju spędzili uczestnicy bankietu kilka godzin.

Staraniem Żydowskiego Funduszu Narodowego odbyła się dnia 24. marca b. r. w salach D. Ż. kostjumówka dla dzieci połączona z przedstawieniem.

Na przedstawienie złożyła się komedyjka odegrana przez dzieci i punkty taneczne również przez dzieci wykonane.

Zabawa tak pod względem artystycznym jak i towarzyskim udała się jak najlepiej.

Przygotowaniem części artystycznej zajęła się z dużym talentem Pani Lola Bachenrothowa, której zasługą przedewszystkiem jest udanie się zabawy.

Do powodzenia się zabawy przyczyniły się również członkinie Komisji Ż.F.N. pp. Borgmanówna, Eblówna, Grünspanówna, Gruberówna, Harmanówna, Hel. dówna Kesselmanówna, Kamermanówna, Löwenbergżanka, Majerówna, Marylówna, Meiselsówna, Rosenówna, Secherówna, Strangżanka, Schreierówna, Salderferówna, Spieglówna, Tillemanówna, Tepperówna, Panowie Arnold M. Bern J., i Halbstein.

ZAGADKA.

Wiele potrzeba materjału stolarskiego na budowę ratusza?

Za rozwiązanie tej zagadki przeznaczony jest jako nagroda bezpł. roczny abonament „Głosu".

Podziękowanie.

WPanu Drowi I. Schmerowi za skuteczną poradę w czasie grożącego niebezpieczeństwa naszej matki i żony za bezinteresowną opiekę podczas choroby składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

ROTHENBERGOWIE
w Drohobyczu

Personal pracowni Bernarda Fischera w Drohobyczu, składa tą drogą serdeczne życzenia z okazji zaręczyn ich przyjaciela Salomona Kupfermana z p. B. Dieckerówną.

Z okazji zaręczyn p. B. Dickerówny z p. S. Kupfermanem składa tą drogą najserdeczniejsze życzenia

Pinkas Kohn
urz. wyd. „Głosu".



O jakości odbiornika
- - - decyduje - - -

TRANSFORMATOR.

Zważajcie, aby odbiornik Wasz zaopatrzony był w niezrównanej jakości

TRANSFORMATOR PHILIPSA,

który gwarantuje nieskazitelnie czysty odbiór.

POLSKIE ZAKŁADY
PHILIPS
Warszawa, Karolkowa 36|44.



Najlepszy tłuszcz do
smażenia, pieczenia i gotowania
POTOKOL

Najlepsze masło roślinne
POTOKANA
Najlepsza oliwa jadalna
„POTOK"



Na święta. i codziennie **Na święta.**

WĘDLINY

najlepszej jakości poleca:

MICHAŁ PYĆ Drohobycz, ul. Piłsudskiego Hala Targowa.

Obrazy i ramy do obrazów

WE WIELKIM WYBORZE po cenach przystępnych dostać można

we firmie Szymona Werdingera

Drohobycz, ul. Mickiewicza. (Dom p. Dra Sawojki)

Komunikat.

Wkrótce odbędzie się w Drohobyczu Borysławiu i Samborze wieczór pieśni znanej artystki p. SALOMEI HAHN; w skład repertuaru wchodzić będą nieznane dotychczas w pol. miastach pieśni polsko-żydowskie.

Chomyn Wasyl unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Z okazji zaślubin p. Bernarda Zinadera z p. Liną Rosenfeld zasyła serdeczne życzenia Józef Berger, Drohobycz.

Z okazji zaręczyn p. B. Dickerówny z p. S. Kupfermanem składa tą drogą serdeczne życzenia

Izrael Rosenkranz
Drohobycz.

Z okazji zaślubin p. Fańci Halpern z p. Józefem Apfeldorfem składa tą drogą serdeczne życzenia

Dr. Izydor Schneider
Drohobycz.

PIERWSZE W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM
Konc. Biuro Buchalteryjno-rewizyjne
S. BERGMAN
zaprzys. rzeczoznawca sądowy
w DROHOBYCZU, Szewczenki 4.
wykonuje wszelkie prace w zakres księgowości — wchodzące lub z nią spokrewnione. — **Ostrzega się przed niektórymi panami reklamującymi się podobnem biurem bez zezwolenia Władz.**
Zastępstwo interesów firm zamiejscowych.

WAŻNE DLA PAŃ i PANÓW!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że z dniem 22. marca br. otworzyłem w Drohobyczu, róg Rynku (obok sklepu J. Meinla)

pierwszorzędny

Salon fryzjerski

męski i damski
urządzony według najnowszych wymagań higjeny,

w którym uskuteczniam wszelkie czynności w zakres fryzjerstwa wchodzące jako to: ONDULACJE, MASARZ TWARZY, SUSZENIE WŁOSÓW i t. p.

Staraniem moim będzie P. T. Publiczność pod względem obsługi zupełnie zadowolić.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję
z wysokiem poważaniem
I. INSEL

Druk Anieli Broś Drohobycz.— Miejsce wydania Drohobycz.— Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.